

# DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 12

(43)

lipiec

1996

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

SUPLEMENT GAZETY "HOŁOS UKRAINY"



fol. A. Bowta

## STRATEGICZNE PARTNERSTWO

"Polska i Ukraina dążą do zrealizowania idei Wspólnej Europy" głosi podpisana w Warszawie przez Leonida Kuczma i Aleksandra Kwaśniewskiego Wspólna Deklaracja Prezydentów Ukrainy i Polski. Strony konstatają zamiar budowy wzajemnych stosunków na zasadach "partnerstwa strategicznego". "Polska odgrywa wielką rolę we włączaniu się Ukrainy do Europy" - powiedział Prezydent Ukrainy Leonid Kuczma.

W Deklaracji ujęte zostały gwarancje wzajemnego zaufania, zapowiedź systematycznej wymiany informacji między krajami i ważna polityczna obietnica: Ukraina nie będzie się sprzeciwiać rozszerzeniu NATO, Polska zaś nie wejdzie w sojusze, które miałyby komuś zagrozić.

Wśród sześciu międzyrządowych i międzygałęziowych podpisanych umów polsko-ukraińskich znalazła się umowa o wzajemnym ruchu bezwizowym obywateli, o wymianie utraconych i bezprawnie przemieszczonych podczas II wojny światowej dóbr kultury, o współpracy w dziedzinie przemysłu budowy maszyn i wytwórstwa spółdzielczego, o współpracy naukowo-technicznej. Za kilka miesięcy przewidziane jest podpisanie umowy o liberalizacji handlu.

W czasie czerwcowej wizyty w Polsce Prezydent Ukrainy Leonid Kuczma uczestniczył zarówno w spotkaniach oficjalnych z najwyższymi przedstawicielami władz, jak i półoficjalnych — z biznesmenami i przedstawicielami mniejszości ukraińskiej w Polsce.

Leonid Kuczma podtrzymał propozycję utworzenia strefy bezatomowej sięgającej od Morza Czarnego po Bałtyk. Aleksander Kwaśniewski zgodził się, że Polska nie chce dążyć do rozlokowania broni jądrowej w Europie, ale nie może też stawiać warunków wstępnym Paktowi Północno-Atlantyckiemu zanim jeszcze rozpoczął z nim negocjacje o członkostwie.

Podsumowując wyniki spotkania Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski między innymi powiedział:

"Dziś pragniemy być bliskim partnerem, przyjaznym sąsiadem i sojusznikiem. Prezydenci Polski i Ukrainy spotykają się w tym roku już po raz trzeci. Regułą stały się częste spotkania i konsultacje między naszymi krajami na różnych szczeblach. Kiedy rozwija się Ukraina wspólnymi to korzystnie z interesem Polski. Kiedy umacnia się znaczenie polityczne i gospodarcze Rzeczypospolitej Polskiej korzysta na tym również Ukraina. Oba nasze narody od ponad tysiąca lat uczestniczą w europejskim obiegu politycznym, gospodarczym i kulturalnym. Podejmując to wielowiekowe dziedzictwo dążymy dzisiaj do zajęcia

nałego miejsca w rodzinie suwerennych narodów i społeczności jednoczącego się kontynentu.

Z zadowoleniem przyjmujemy przychylny stosunek Ukrainy do rozszerzenia NATO. Jesteśmy przekonani i zapewniamy, że przyszłe członkostwo Polski w Pakcie Północno-Atlantyckim nie stworzy zagrożeń dla żadnego z naszych wschodnich sąsiadów, oraz będzie sprzyjać pogłębieniu polsko-ukraińskiej współpracy wojskowej. Nie może być bezpiecznej Polski bez niepodległej i bezpiecznej Ukrainy. Nie może być bezpiecznej Europy bez ugruntowania bezpieczeństwa obu naszych krajów.

Polska pragnie jak najlepszych stosunków z Ukrainą. W ciągu minionego pięcioletnia osiągnęliśmy wiele we wzajemnej współpracy, ale istnieją jeszcze spore możliwości, których nie wykorzystujemy. Możemy postarać się o lepsze zestrojenie dla struktury transportowej i łącznościowej, o lepszą współpracę banków i towarzystw ubezpieczeniowych.

W wielkim, sięgającym XXI wieku, planie jest budowa osi komunikacyjnej Gdańsk - Odessa, która radykalnie skróci drogę z Bliskiego Wschodu na Zachód i Północ Europy i pobudzi rozwój gospodarczy obu naszych krajów.

Nie mniej istotny jest rozwój współpracy kulturalnej, kontaktów między obywatelami Polski i Ukrainy. Rzeczą szczególnie ważną jest szybkie powołanie pod auspicjami rządów ośrodków kultury — polskiego w Kijowie, zaś ukraińskiego w Warszawie. Dołożymy starań, aby mogło to nastąpić jak najszybciej.

Powinniśmy zadbać także o zwiększenie wymiany studentów i młodej kadry naukowej. Istotną jest również współpraca organizacji pozarządowych — kuźni społeczeństwa obywatelskiego.

Tak, jak w Polsce, żyje liczna mniejszość ukraińska, tak na Ukrainie żyje liczniejsza nawet mniejszość polska. Obie zostały ciężko doświadczone przez historię i nie uniknęły bolesnych odczuć w oderwaniu od Macieży.

Pragniemy, by tak Polacy na Ukrainie, jak i Ukraińcy w Polsce stanowili lojalną i aktywną część społeczności obywatelskiej swojego kraju, by nie przestali uczestniczyć we wspólnocie kulturalnej swojego kraju."

KOS

## KRONIKA PARLAMENTARNA

### Nowa Konstytucja Ukrainy - przyjęta !

Drugie czytanie projektu Nowej Konstytucji Ukrainy odbywało się w bardzo napiętej atmosferze. Wydawało się, że zebrać potrzebną ilość głosów dla uchwalenia artykułów dotyczących własności na ziemi, symboliki państwa, języka państwowego, zarządania państwem, czy też statusu Ustawy Zasadniczej Krymu wykracza poza granice możliwości.

W takiej to sytuacji 27 czerwca Prezydent Ukrainy Leonid Kuczma, tuż po zakończeniu oficjalnej wizyty w Polsce, przyjął decyzję o przeprowadzeniu referendum w kwestii Konstytucji. Przy czym Prezydent nie wykluczył jednak ewentualnej

Na decyzję Prezydenta deputowani zareagowali przystąpieniem do niezwykle intensywnej pracy na sesji w czwartek 27 oraz przez całą noc 28 czerwca.

I oto rankiem 28 czerwca nastąpiło znamienne historyczne wydarzenie. O godzinie 9.20 trzystu piętnastu deputowanych przegłosowało za przyjęcie Nowej Konstytucji Ukrainy, najpierw w drugim, a zatem w trzecim czytaniu.

Tekst Nowej Konstytucji w końcowym wariantcie nie został jeszcze opublikowany. Nas oczywiście będą interesować artykuły dotyczące praw mniejszości narodowych. Ale już

Przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy Oleksandr Moroz - że będziemy musieli jeszcze dużo pracować nad udoskonaleniem niektórych artykułów. I prawdopodobnie, nie będzie to łatwa praca, ponieważ wprowadziliśmy bardzo skomplikowane zastrzeżenia uniemożliwiające zmiany w konstytucji. Jednak przyjdzie nam się zapewne co nieco poprawić poprzez przyjęcie odpowiednich ustaw, lub drogą zmian w ustawodawstwie".

Powszechną jest opinia, że przyjęcie Nowej Konstytucji Ukrainy to niewątpliwie sukces młodej ukraińskiej państwowości, jej Prezydenta i



wiadomo, że były one pod szczególną uwagą podkomisji RN w sprawach stosunków międzyetnicznych oraz podkomisji do spraw mniejszości narodowych. "Wiem - podkreślił po przyjęciu nowej konstytucji

Parlamentu, który to powinien znaleźć swoje pozytywne odbicie we wszystkich sferach życia społeczeństwa.

BORD

fol. G. Garaszczka, UKRINFORM

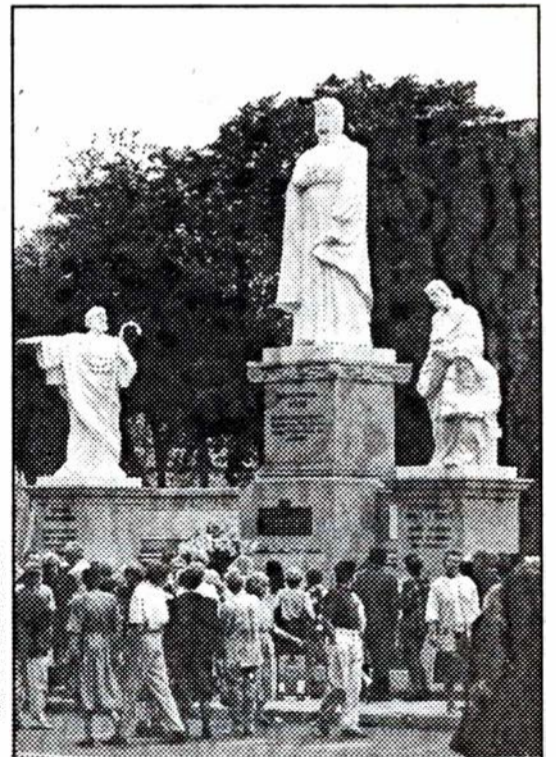
PRZECZYTAJ  
W NUMERZE

PIŁSUDSKI-  
Str. 3 PETLURA

ODKRYWAĆ  
PRZESZŁOŚĆ  
Str. 4

"BIAŁY ORZEŁ  
W SERCU"  
Str. 5

Astrologia Str. 8  
z uśmiechem



fol. W. Nehrebecki

Pomnik Olgi (Heleny), św. Andrzeja Apostoła Pierwszego Powołania i oświecicieli-misjonierów - Cyryla i Metodego



## NOTA BENE

□ Rośnie liczba nauczycieli języka polskiego. Na Uniwersytecie Pedagogicznym im. Dragomanowa złożyła egzaminy państwowe z języka polskiego - już druga z kolei, licząca 7 osób, grupa studentów lektoratu p. dr J. Jaworskiej. Absolwenci są już zaproszeni do pracy w szkołach kijowskich.

□ 24 czerwca w Ambasadzie RP w Kijowie odbyło się spotkanie prezesów stowarzyszeń polskich Ukrainy i Kijowa z Prezydentem miasta Lublina - Pawłem Bryłowskim. Odbyła się rozmowa o współpracy i nawiązaniu nowych kontaktów z Kijowem, z Ługańskiem, Charłkowem.

□ Zespół młodych sportowców - dzieci z różnych szkół Kijowa - wyjechał na II turniej tenisa stołowego do Łomży. Dzieciom towarzyszą kierownik Wanda Lutowa i trener - Tatiana Kukunina. Życzymy sukcesów.

□ 6 lipca mija 200 lat od dnia śmierci Adama Narusze-wicza. Tej dacie poświęcona wystawa książek wybitnego poety polskiego, zorganizowana w bibliotece im. A. Mickiewicza.

### Musimy się zjednoczyć

Jednym z problemów najbliższego Kongresu Związku Polaków na Ukrainie musiały być zjednoczenie mieszkających na Ukrainie uczonych pochodzenia polskiego.

Sprawa ta jest bardzo ważna, gdyż tylko takie zjednoczenie miałoby konkretne możliwości prowadzenia badań naukowych na wysokim poziomie, w oparciu o pomoc finansową instytucji naukowych w Polsce i nawet ministerstw.

Będąc upoważnionym przez Zarząd Główny ZPU, prosiłbym bardzo uczonych pochodzenia polskiego o nadesłanie następujących danych: nazwisko i imię oraz stopień i tytuł naukowy; miejsce pracy; kierunek pracy naukowej.

Otrzymane dane ułatwią rozwiązanie wielu kwestii organizacyjnych.

Prof. dr hab. Jerzy Rozenbaum, prezes Zaporoskiego Obwodowego Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza.

330600, Zaporozże, ul. Żukowskiego 66 "A". GOSUNIVERSYTET, korpus 2, gabinet 406.

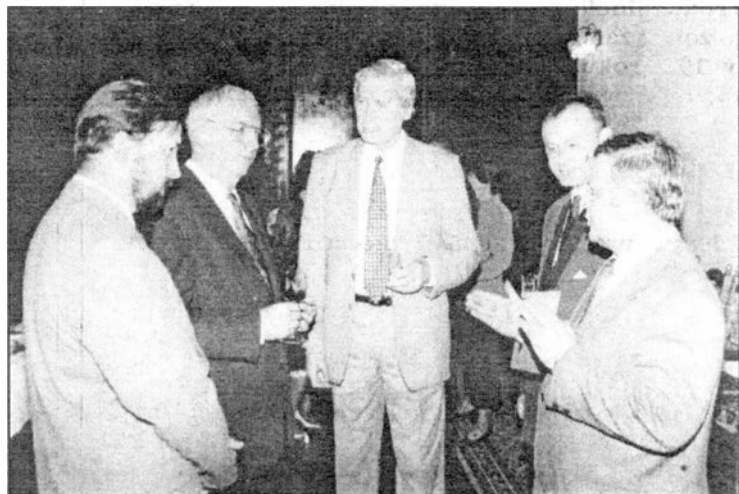
### КУПОН БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054 Украина, Киев, ул. Гоголевская, 23  
Редакция газеты  
"Dziennik Kijowski"



Nadzwyczajny i Pełnomocny Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Pan Jerzy Bahr tydzień po objęciu swego stanowiska spotkał się w gmachu Ambasady z czołowymi przedstawicielami społeczności polskiej na Ukrainie

fol. W. Nebrebecki

## KWIATY PODOLA

Takiej obfitości kwiatów na Podolu, ludzie dawno już nie pamiętają. Po wielkim śniegu, którego nie było na Chmielnicyzynie około stu lat, zakwitnęła gęsto kwiatami Ziemia Podolska. Dlatego drugi Festiwal piosenki podolskiej "Kwiaty Podola", który już po raz wtóry odbył się w Gródku, wzbudził szczególne zainteresowanie jak uczestników, tak również i widzów. Rozpoczął się on uroczystą mszą w kościele św. Antoniego, odprawioną przez ks. proboszcza Władysława Wanagsa.

Należy przypomnieć, że parafianie bardzo poważają swego proboszcza - człowieka, który przeszedł trudne prześladowania za wiarę w czasach radzieckich. Nie raz przyszło mu się tłumić pożar w świątyni, którą kilkakrotnie podpalano i zaw sze z pomocą na czas przychodzili ludzie. Z jaką miłością noszą oni dzisiaj kwiaty do świątyni! Są to czerwone tulipany, białe narcyze, czerwone goździki, pachnący różnokolorowy bez i inne dary cudownej, chociaż trochę spóźnionej wiosny.

Potem uroczystość przeniosła się do miejscowego Domu Kultury. Scenę ozdobiono flagami państwowymi i świątecznie ozdobionymi godłami Polski i Ukrainy.

Koncert rozpoczęli gospodarze znaną "Rotą" - hymnem Polaków na obczyźnie. Zgromadzeni, śpiewając na stojąco, podtrzymali tę pieśń. Obserwując ten zapal mimo woli przypomina mi się, jak kiedyś na przeróżnych akademiach dla wysokich naczelników rozdawano teksty hymnów.

Z wielką sympatią widzowie przyjęli występy amatorów z Letyczewa, Dunajewca, Czemerówca. Kiedy na scenie zaśpiewał chór z miasta Wołoczyska, Konsul Generalny Rzeczypospolitej we Lwowie p. T. Leoniuk powiedział wokalistom: "Macie poziom naszego chóru "Echo", który ma tytuł akademickiego".

Sześcioro dziewcząt ze wsi Żeniżiwece poza programem wystąpiły na Festiwalu i były przywitane serdecznymi oklaskami.

Duże brawa zebrały też występy siostr Kosteckich, słynnego harmonisty z Chmielnickiego, zasłużonego pracownika kultury p. Witalia Piroga oraz p. Julii Singalewicz, amatorów z Kamieńca Podolskiego.

Harcerze ze Sławuty wywołał szczególną sympatię sali.

W finale zabrał głos Przewodniczący Związku Polaków na Ukrainie p. S. Kostecki, który serdecznie podziękował artystom, a w imieniu administracji rejonu kierow-



Festiwal zainaugurował Gen. Konsul RP we Lwowie Tomasz Leoniuk

nik oddziału humanistycznego p. Ała Pastuchowa podziękowała organizatorom Festiwalu zapewniając, że administracja będzie robić wszystko dla rozkwitu kultury Polaków, którzy mieszkają w rejonie.

### Święto Polkiej Kultury w Sławucie

Rocznicy Polskiej Konstytucji został poświęcony Tydzień Kultury Polskiej, który odbył się w Sławucie.

Na jego świętowanie przybyły delegacje z miast spokrewnionych - Olsztyna, Warszawy oraz goście z Londynu.

Na wieś wyjeżdżały zespoły artystyczne, w bibliotekach odbyły się konferencje poświęcone twórczości polskich pisarzy, w kinach wyświetlano filmy polskie. Zakończył się tydzień imprezą przy kościele św. Doroty. W uroczystościach wziął udział Konsul Generalny we Lwowie p. Tomasz Leoniuk i kierownictwo administracji miejskiej.

F. Miciński

Международный институт лингвистики и права проводит прием на факультеты: лингвистики, журналистики, юридического, Международных отношений.  
Вступительные экзамены - с 15 июля.  
Возможен выбор языка обучения.

Наш адрес: Киев, ул. Горького, 130, т. 269-20-93.

## SŁOWNIK POLSKO-UKRAIŃSKI POTRZEBUJE MENEDŻERA

Na moim biurku od lat leży słownik polsko-ukraiński. Te trzy brązowe tomiki - to moi bliscy przyjaciele i pomocnicy. Wydane kolejno w latach 1958, 1959, 1960 nakładem (aż!) 3000 egzemplarzy świetnie służą ukraińskim tłumaczom i polonistom. Lecz już niebawem od 40 lat nic ponadto w leksykografii ukraińskiej się nie ukazało. A ten słownik pod redakcją A. Gęsiorskiego, Ł. Humeckiej (red. naczelny), I. Kieryckiego, M. Onyszkiewicza, M. Rudnickiego już od dawna stał się rarytatem. Spróbujcie go gdzieś zdobyć! Jest bardzo dobry, każdy fachowiec to powie. Ale, niestety, zestarzał się, ponieważ nasze języki przez ten okres zmieniły się pod względem leksykalnym. Zmieniły się sytuacje językowe na Ukrainie i w Polsce.

Wiem, że w 1992 r. w kijowskim wydawnictwie "Feniks" ukazał się słownik polsko - rosyjsko - ukraiński, liczący 13 tys. słów, pod red. S. Lewińskiej i T. Staraka. Ale jest to wydanie dla początkujących. Kiedy natomiast doczekamy się akademickiego współczesnego słownika polsko-ukraińskiego?

Z tym pytaniem zwróciłam się do znanego leksykologa prof. Andrija Buraczka. Poinformował mnie, że nad takim słownikiem pracował od roku 1991 zespół naukowy w składzie: A. Buraczek, Ł. Rodnina, N. Romanowa - z Instytutu Języka Ukraińskiego NAN, T. Czernysz - z Uniwersytetu im. T. Szewczenki, I. Jedlińska ze Lwowa, która kierowała grupą z trzech osób. Praca nad słownikiem prowadzona

była w Instytucie Języka Ukraińskiego NAN. Ułożono już około 60 ark. - większa część 1 tomu. Przewidziane są trzy tomy o objętości 120000 słów. Od końca ubiegłego roku praca nad słownikiem jest wstrzymana z powodu braku finansowania.

Bardzo dobrze znam ten "powód". Z tego powodu musiałam zmienić miejsce - i to ulubione miejsce - pracy. Dotychczas - na koniec czerwca nie wypłacono mi, jak i innym pracownikom Instytutu Języka Ukraińskiego, pensji jeszcze za październik.

Zainteresowałam się, co można zrobić w takiej sytuacji, czy szukał pan Buraczek sponsorów.

Okazało się, że zwracał się już do Ambasady RP z podaniem jeszcze w ubiegłym roku, prosił o zaangażowanie strony polskiej. Ponoć nie otrzymał odpowiedzi. Zwracał się do Ukraińsko-Polskiego Centrum Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, obiecali pomóc, ale na razie - "cisza". Zwracał się do Stowarzyszenia "Polska-Ukraina", do naukowców Polskiej Akademii Nauk - wynik ten sam. I na tym też nasza rozmowa zakończyła się.

Zostawiłam dla siebie pytania - może nie tam szukał, może będąc doskonałym leksykologiem, jednak nie umie być menedżerem?

Przewracam kartki brązowego słownika Ł. Humeckiej na literę M. No, oczywiście, tam takiego wyrazu nie ma. Ale chyba poprawnie napisałam - menedżer...

Natalia Sydiaczenko.

**Голос України**  
ГАЗЕТА НЕПКОРОБОЇ ПАРІЖИ  
Газета для всіх!  
Газета для всіх!  
Газета для всіх!  
Газета для всіх!  
Газета для всіх!

Офіційна та ділова інформація,  
новини з усіх куточків України  
та зарубіжжя, спорт, реклама

Передплатити газету  
можна у відділеннях зв'язку

Індекси: 60955 - українською мовою  
60997 - російською мовою





Wróćmy jednak do lat 1918-1920. Wtedy w stosunkach ukraińsko-polskich było wszystko: i nieporozumienia, i wojna Armii Polskiej z wojskiem URZ i ZURZ; były też czasy wspólnej walki o wolność przeciwko bolszewikom.

Mało kto rozumiał rolę ukraińskiego państwa w Europie. Piłsudski należał do niewielkiego grona polityków europejskich, którzy wyznawali niepodległy byt Republiki Ukraińskiej, ale bez jej etnicznych i historycznych terenów zachodnich. Pertraktacje między przedstawicielami Ukrainy a Polski odbywały się począwszy od 1918 roku, jeszcze do odrodzenia niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Szerokimi były też dyskusje w 1919 r.

W tym to okresie stosunki polsko-ukraińskie weszły na nowy, wyższy poziom dzięki dwóm wielkim mężom stanu, dwóm wielkim bojownikom o niepodległość swoich narodów - Naczelnikowi Państwa Polskiego Józefowi Piłsudskiemu i Atamanowi Symonowi Petlurze.

Pierwsze kontakty nawiązano w roku 1919. W maju tego roku Józef Piłsudski potajemnie skierował do Symona Petlury majora Zagłobę-Mazurkiewicza, żeby nawiązać osobiste kontakty. Zagłoba doskonale znał język ukraiński i przez granicę dotarł do Petlury w przebraniu jeńca ukraińskiego. Powiedział Petlurze, że Marszałek podtrzymuje niepodległość URL. Ze sztabu w Czarnym Ostrogu przywiózł do Warszawy odpowiedź Petlury. Po tym tajnym spotkaniu Petlura wysłał do Polski ukraińską misję dyplomatyczną i przekazał list Piłsudskiemu, w którym między innymi pisał: "W ciężkie czasy walki o niepodległość odrodzają się nasze narody, polski i ukraiński. Musimy razem iść szlakami walki o wolność. Ukraina idzie do demokracji i odbudowy państwa. Mamy przykład Polski i osobisty Wasz, Naczelniku Państwa".

Dwaj wodzowie swoich narodów zapoznali się osobiście w grudniu 1919 r., w czasach bardzo ciężkich dla Ukrainy, kiedy całe jej terytorium zajęte było przez wojska Rosji bolszewickiej.

Po Deklaracji 2 grudnia 1919 r. Piłsudski dał rozkaz: "...pozwolić na formowanie armii Ukraińskiej na terenie zajętej przez Polaków". Piłsudski i Petlura spotykali się, rozmawiali i dyskutowali w Belwederze o sprawach dotyczących Ukrainy i Polski, jak i całej Europy. Po trwałych rokowaniach z inicjatywy Marszałka 21 kwietnia zawarta została Umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Dyktatoriatu Ukraińskiej Republiki Ludowej. Ten dokument wykazuje uznanie przez Polskę prawa Ukrainy do niezależności. W Umowie zapisano: "Uznając prawo Ukrainy do niezależnego bytu państwowego Rzeczypospolita Polska uznaje Dyktariat niepodległej Ukraińskiej Republiki Ludowej z Głównym Atamanem panem Symonem Petlurą na czele za zwierzchnią władzę Ukraińskiej Republiki Ludowej".

Umowa ta ustaliła granicę między Polską a Ukrainą na rzece Zbrucz, a następnie na Wschód od Równego i Sarn dalej na

25 maja bieżącego roku minęło 70 lat od czasu, kiedy w Paryżu przez agenta bolszewickiego został zamordowany Symon Petlura.

Dlaczego właśnie w 1926 roku, dlaczego w maju?

Wydarzenie w Paryżu w pewien sposób związane było z Józefem Piłsudskim.

Otóż w Moskwie doskonale pamiętano o tym, iż Marszałek w swoim czasie uznał prawo do niepodległości państwa ukraińskiego.

Dlatego też, kiedy Józef Piłsudski objął władzę w Polsce, w radzieckich sferach rządowych zdecydowano się zabić Symona Petlurę przebywającego wówczas w Paryżu.

Północ do Prypeci. Rząd Polski przyznał Ukrainie terytorium na wschód od tej linii granicznej do granicy Polski z 1772 r.

24 kwietnia zawarta została konwencja wojskowa o zasadach współdziałania w sprawie wspólnej ofensywy o wyzwolenie Ukrainy z okupacji bolszewickiej "Wojska polskie i ukraińskie odbywają akcję wspólnie jako wojska sprzymierzone".

25 kwietnia ruszyła ofensywa wojsk polskich pod dowództwem Piłsudskiego i wojska atamana Petlury. Po błyskawicznym zajęciu Żytomierza już następnego dnia

przełączył batalion, śpiącego pokotem kamiennym snem na kamieniach. Tego samego dnia, (a może następnego), Marszałek opuścił Kijów. Uważał za sprawę niewłaściwą - przyjmowanie Defilady Zwycięstwa w stolicy Ukrainy bez swego sprzymierzeńca, głównego atamana Petlury. Defiladę tę później zorganizował na Chreszczatyku Rydz Śmigły.

16 maja Piłsudski spotkał się z Petlurą w Winnicy. W gmachu Rady Miejskiej w odpowiedzi na powitanie Piłsudski przemówił: "Polska i Ukraina przeżyły ciężką

## "JÓZEF PIŁSUDSKI - SYMON PETLURA"

(26.IV) Józef Piłsudski zwrócił się z Odezwą Do Mieszkańców Ukrainy, w której mówił: "Wojska Rzeczypospolitej Polskiej na rozkaz mój ruszyły naprzód, wstępując głęboko na ziemię Ukrainy. Ludność ziem tych czynnie wiadomym, że wojska polskie usuną z terenów, przez naród ukraiński zamieszkałych - obecnych najeźdźców, przeciwko którym lud ukraiński powstał z orężem w ręku, broniąc swych sadyb przed gwałtem, rozbojem i grabieżą... Razem z wojskami polskimi wracając szeregi walecznych jej synów pod wodzą atamana Symona Petlury, które w Rzeczypospolitej Polskiej znalazły schronienie i pomoc w najcięższe dni próby dla ludu ukraińskiego. Wierzę, że naród ukraiński wyteży wszystkie siły, aby z pomocą Rzeczypospolitej Polskiej wywalczyć wolność własną i zapewnić żywym ziemiom swej ojczyzny szczęście i dobrobyt, którymi cieszyć się będzie po powrocie do pracy i pokoju..."

Wzywam naród ukraiński i wszystkich mieszkańców tych ziem, aby nosząc cierpliwie ciężary, jakie trudny czas wojny nakłada, dopomagali w miarę sił swoich wojsku Rzeczypospolitej Polskiej w jego krwawej walce o ich własne życie i wolność".

Tego samego dnia ataman główny Petlura wydał odezwę "Do Narodu Ukrainy", w której stwierdził, że Polska przychodzi Ukrainie z pomocą jako sojusznik w walce z moskiewskimi bolszewikami-okupantami i że po skończonej walce wojska polskie wrócą do swej ojczyzny. Działania wojenne rozwijały się bardzo szybko.

26-28 kwietnia zwolnione były Berdyczów, Żytomierz, a 7 maja - Kijów. Petlura w pierwsze dni maja wysłał z Kamieńca Podolskiego depeszę, w której stwierdził, iż "konwencja polityczna pomiędzy Polską i Ukrainą zawarta została z wielkim uznaniem przez szerokie warstwy społeczności ukraińskiej". Wyrażał przy tym "najszczęśliwszą radość z powodu wielkiego powodzenia w walce przeciw wrogowi wspólnemu", i wierzył, iż "krew przelana przez obie armie na polu walki o wolność i niepodległość naszych Rzeczypospolitich, tym mocniej zespoli oba narody bratnie na współzycie, wyznaczając im zaszczytną rolę w gronie narodów świata."

Odpowiedź Marszałka na ten telegram była następująca: "Porozumienie pomiędzy Republikami Ukraińską i Polską, wzmocnione wspólnymi pomyślnymi walkami, przyniesie sławę i trwałe dobrobyt obu narodom."

Po wejściu do Kijowa pułki pierwszej brygady legionowej pilnowały mosty na Dnieprze i ważne obiekty w mieście. Żołnierze byli tak zmęczeni, że nie mogli oprzeć się snu. W trakcie tego nadjechał naczelny wódz J. Piłsudski i przystąpił do

niewolę. Oba te kraje należą do tych państw, na których terenach panował stały terror. Już dziecko uczono tutaj, aby trzymało na uwięzi swe myśli. Niewola i przesładowanie były stałym udziałem obydwu krajów. Wolna Polska nie może być istotnie swobodną, dopóki naokoło panuje wciąż hasło niewolniczego poddania woli narodowej przemocy terroru. Polska, osiągnąwszy największy skarb na ziemi - wolność, zdecydowała się odrzucić wszystko to, co wolności zagraża jak najdalej od swych granic. Szczęśliwy będę, kiedy nie ja - mały sługa swego narodu - ale przedstawiciele sejmu polskiego i ukraińskiego ustanowią wspólną platformę porozumienia. W imieniu Polski wznoszę okrzyk: Niech żyje wolna Ukraina!"

Potem była ofensywa armii bolszewickiej, a w sierpniu okupacja Kijowa i innych miast. 13 sierpnia stoczona została bitwa warszawska. Armia konna Budionnego z końcem sierpnia doszła do Zamościa, dzielnie bronionego przez ukraińską dywizję gen. Bezruczko oraz kilka batalionów polskiej piechoty. 31 sierpnia odbyła się bitwa w okolicach Komorowa. Armia konna zaczęła wycofywać się na Wschód dalej za Bug.

11 września Armia gen. Sikorskiego rozpoczęła ofensywę na Wołyniu przeciwko 12 Armii Rosyjskiej.

Oddział majora Bochenki zajął Kowel. W ciągu niespełna dwóch tygodni ofensywa wojsk polskich oraz sprzymierzonych oddziałów ukraińskich na Froncie Południowym zakończyła się pełnym sukcesem.

Z kolei wojska ukraińskie przekroczyły Zbrucz i wraz z oddziałami polskimi zdobyły Płoskirów i Stary Konstantynów.

Z końcem września wojska polskie na Froncie Południowym osiągnęły linię: Pińsk-Równo-Stary Konstantynów-Płoskirów-Jampol nad Dniestrem. Naczelne Dowództwo wstrzymało dalszy pościg.

Zawarcie rozejmu polsko-bolszewickiego stworzyło dla armii ukraińskiej Petlury trudną sytuację. Za obopólną zgodą wojska Petlury wysunęły się przed zawarciem zawieszenia broni na ziemi, leżące na Wschód od linii rozejmu, gdzie jeszcze przez miesiąc walczyły z przeważającymi siłami bolszewickimi.

W dniu wstrzymania działań wojennych na froncie polsko-bolszewickim, tj. 18 października 1920 r., Piłsudski pożegnał armię ukraińską: "W imieniu armii polskiej pozdrawiam armię Ukraińskiej Republiki Ludowej w chwili, kiedy odrodzona i wzmocnioma, zakreśla ona sobie nowe cele, od których, być może, zależy przyszłość Europy."

Wspólnie przelana krew i braterskie mogiły położyły kamień węgielny



wzajemnego porozumienia i pomyślności obu narodów.

Obecnie, po dwóch latach ciężkich walk z barbarzyńskim najeźdźcą, żegnam wspaniałe wojska Ukraińskiej Republiki Ludowej i stwierdzam, że w najcięższych chwilach, wśród nierównych walk niosły one wysoko swój sztandar, na którym wypisane hasło: "Za naszą i waszą wolność" jest wyznaniem wiary każdego uczciwego żołnierza. (Belweder, 18 października 1920 r.)

Zatem odbyły się pertraktacje polsko-bolszewickie. Polska delegacja pokojowa szczerze pragnęła położenia kresu wojnie. Dla delegacji rosyjskiej najważniejszą sprawą w rokowaniach - był problem Ukraiński. Jak pisał M. Pruszyński: "Rosjanie absolutnie nie mogli zaakceptować sprzymierzonej z Polską Ukrainy Petlury. Rozumieli - tak jak Piłsudski - że Rosja pozbawiona naturalnych bogactw, czarnoziem, węgla, żelaza Ukrainy, jak również milionów jej ludności - przestanie być mocarstwem".

W myśli Traktatu Ryskiego Polska uznała Ukrainę sowiecką. Józef Piłsudski osobiście miał do niego negatywny stosunek. Zamierzał kontynuować wojnę, aby doprowadzić do powstania sprzymierzonej z Polską Ukrainy Petlury.

5 października odbyło się zawieszenie broni. 8 października, Piłsudski zorganizował zagon korpusu kawalerii polskiej na Korosteń, żeby przygotować wymarsz wojsk ukraińskich i partyzantów białoruskich poza linię frontu. 10 października Korosteń był zajęty. Dywizje Petlury skierowały się na Podole, zajęły ważny węzeł kolejowy Zmerynka.

Zabrzmiały jednak protesty Joffego przeciwko Armii Polskiej na Ukrainie. Oddziały Petlury i Bałachowicza, które schroniły się w Polsce, zostały rozbrojone i umieszczone w obozach. 15 maja 1921 r. w jednym z takich obozów w Szczypiornie zjawiał się J. Piłsudski. Wyprężonemu przed nim dwuszeregowi oficerów zsalutował i oświadczył: "Panowie ja was przepraszam. Ja was bardzo przepraszam."

Pozostawał jeden szlak — powstanie. O tym często dyskutowali Józef Piłsudski i Symon Petlura podczas spotkań w Belwederze.

W końcu roku 1920 Symon Petlura z rodziną i rządem Dyktatoriatu znaleźli schronienie od terroru bolszewickiego w Polsce. W obozach na terenie Polski ocalona była Armia URL.

J. Piłsudski podtrzymywał Petlurę. W roku 1921 zaprosił go z Tarnowa do Warszawy i nie przerywał z nim stosunków osobistych aż do dnia wyjazdu Petlury z Polski.

Związki dwóch państw Europy - Ukrainy i Polski przechodziły nie tylko przez walki i krew, lecz również przez porozumienie szlachetne, pomoc i przyjaźń jej wielkich synów walczących o niepodległość - Józefa Piłsudskiego i Symona Petlury.

Taisija Jeremenko



# ŚWIETLICA DZIENNIKA KIJOWSKIEGO



LITERATURA

## Odkrywać przeszłość

Bohdan Urbankowski - znany współczesny poeta, dramaturg, eseista i filozof polski. Będąc naturą energiczną, kipiącą - swój talent okazał nie tylko w różnych rodzajach literackich, lecz i w dociekaniach naukowych.

Urodził się w 1943 r. w Warszawie. Studiował na Uniwersytecie Warszawskim polonistykę, historię sztuki, filozofię. Zorganizował Klub Artystów Anarchistów, był jego przewodniczącym. W maju 1973 r. założył Konfederację Nowego Romantyzmu. Jednak w warunkach reżimu totalitarnego dążenie ku wspólnocie inteligencji twórczej było rzeczą podejrzaną i niedopuszczalną.

Po rozbitciu przez władze tej "Konfederacji" Bohdan Urbankowski i nadal swoje życie wiąży z nurtem niepodległościowym.

Cóż tak straszliwie wodziło ówczesne w "Nowym Romantyzmie"? W latach siedemdziesiątych nawiązanie do romantyzmu w kulturze oznaczało przeskok wstecz poprzez epokę realnego socjalizmu i pominięcie jej. Sam poeta tak go zcharakteryzował: "Nowy Romantyzm nie był nurtem poetyckim, był czymś więcej! Postawą życiową, której konsekwencją była poezja, ale także inne formy twórczości: proza społeczna czy działalność opozycyjna. Formy te nie wykluczały się nawzajem - chodziło przecie o wcielanie w różne sfery życia wartości ważnych dla niepodległości tak jednostek, jak całego kraju.

Zwrot mówiący o "wcielaniu w życie" zakłada milcząco, że wartości tych brakowało. Sowietyzacja Polski była przeprowadzona nie tylko w wymiarze fizycznym, ale także w duchowym - przez niszczenie wartości

ci ograniczających życie, organizujących pamięć, uczucia i wyobraźnię narodu. Mówiąc metaforycznie: przez wyrwanie z księzek - najpiękniejszych kart naszej historii, przez wyrwanie z ram - portretów naszych bohaterów. Ale usuwane wartości w paradoksalny sposób były obecne: bolały - jak boli czasem obciąża dawno ręką. Ślad po wydartych kartach, puste ramy obrazów wskazywały, że czegoś brak, że kultura została okaleczona, że coś - każdemu z nas odebrano. Wzywały do poszukiwań. Dlatego ostatnim etapem sowietyzacji musiał być przeczynem dopuszczający nawet krytykę wypaczeń ustroju, lecz nie dopuszczający do krytyki samego ustroju - bo przed tym ustrojem nic nie było. I dla tego Nowy Romantyzm musiał odkrywać przeszłość".

Obecnie B. Urbankowski - prezes warszawskiego oddziału odnowionego Związku Literatów Polskich. Śród opublikowanych ostatnio księzek: "Głosy", "Żelazne kwiaty", "Chłopiec, który odchodzi", "Galeria rzeźb pośmiertnych", "Erotyk do następcy". Poeta jest laureatem wielu wysokich nagród literackich, wśród których - im. Józefa Czechowicza, Jana Śpiewaka; Gryfa Pomorskiego; nagroda Ogólnopolskiego Festiwalu Poezji za najlepszy tom roku. Bohdan Urbankowski - autor wielu literaturoznawczych i filozoficznych prac, m.in. - monografii "Dostojewski - dramaturg humanizmów".

Proponuje czytelnikom wybór wierszy tego poety.

Stanisław Szewczenko



### Wierszyk urodzinowy

Mamo, nie byłem złym chłopakiem.

Wszystko zaczęło się od tego, że wlałem - dla zrywającej draki -

Na drzewo dobrego i złego.

Z dzieciństwa za karę wygnany

Po bezdrożach, rozdrożach i drogach

Błądę. I wymyślonym Bogom

Wymyślone składam ofiary.

To, co boli - przerabiam w

poemat.

Wielką radość - rozmieniam

na słowa.

Kocham - bo trzeba, bo

miłości nie ma.

I umieram z miłości, bo

śmierć jest. Przejściowa.

A więc nie płacz. Ja nie zgine,

Materinko,

W ciemnych słów, ciemnych

dni labiryntach.

Widzisz: serce to jest mały

klębek nici,

Których koniec trzymasz w

swoich rękach.

Bytom, 28 III - 19 V 1959

### Życie

Życie - znak zapytania

bezradnie tkwiący

w samym środku ciemnego

zdania

którego Ktoś nie dokończył.

1961

### Dojrzewanie

Nie Bogu

ziemi, z której nas stworzono

stajemy się podobni.

Narasta w nas to kamienne

ciemnymi pokładami

jak węgiel, w którym

odciśnięty

kwiat, niegdyś żywy,

czyjś profil.

### Boruta na kurhanie Światowida

... Więc, aby żyć w tym kraju  
na pół baśniowym a na pół

przeklętym  
trzeba mieć serce czwórkróć

bardziej kochające  
cztery ramiona z mieczem

ostrzejszym niż płomień  
i cztery twarze, aby patrzeć w

oczy wrogom,  
zwłaszcza gdy niosą dary...

\*\*\*

Spotykamy się rzadko, tak

rzadko,

że widzę, jak Twoje włosy

nie, nie siwieją, kochana, one

tylko

stają się dziwnie złote,

jakby

jakby gasło w nich słońce.

Oczy,

kochane oczy, jak ptaki

coraz słabiej trzepoczące

w sieci zmarszczek.

Miłość - zestarzeć się razem,

zederżać jak para rękawiczek

z dnia na dzień, z sekundy

na sekundę tak blisko,

tak blisko, że nie widząc

nowych sukien, ani

zmarszczek, ani bólu,

odkładającego się w oczach ...

Miłość:

wciąż widzieć tamtą

jakże młodą, rozjaśnioną

twarz,

jasne włosy i oczy

dziecka

pierwszy raz,

pierwszy raz w tym ogrodzie

za wysoką bramą

### Modlitwa poranna

Nie, nie zapalaj światła.

Odejdź,

Nim świat na naszych

twarzach

rozpływającą się szminką

zacznie rysować zmarszczki.

Nie zapalaj światła. Odejdź.

Odejdź,

Umrzyjmy piękni,

Umrzyjmy dopóki żyjemy,

Umrzyjmy minutę wcześniej,

sekundę wcześniej

niż miłość.

### Trzecia miłość

Trzecia miłość - ta mądra  
znająca wszystkie chwyty,  
umiejętnie  
podkreślająca swą urodę  
szminką.

Trzecia miłość  
nie bojąca się ciężych, brzydych,  
ostrych słów  
mających i warze jak  
zmarszczki.

Nie grożąca już śmiercią  
Nie pragnąca  
nieśmiertelności -

Ale to nie jest trzecia miłość,  
kochana,  
ani nawet druga.

Z niepokojem  
patrzący w lustro i oczy,  
w których  
dogasa płomyk kolejnego  
dnia,

jak  
jak sobie damy radę  
z tą nagłą pieruszą miłością

jak odważymy się całować w  
parku  
prztyłać w tańcu, wśród par  
młodszych, zgrabniejszych  
niż my.

jak odważymy się być młodszy  
od nich?  
jak odważymy się być  
najpiękniejsi?

Z niepewnym krzykiem,  
jak tonący,  
opadamy spleceni nogami,  
o świecie  
morze wyrzuci na brzeg  
nasze ciała  
martwe,  
czy już nie bojące się śmierci.

Jan Kozłowski



### Szczęście Boże, kochane dzieci!

Cieszę się, że znów mogę z Wami porozmawiać...

Możliwe, że ktoś będzie chciał o coś zapytać - piszcie do mnie, do gazety, ja chętnie odpowiem, opowiadając swoje nowe bajki!

Tym razem opowiem bajkę o tym, kto w lesie przechytrzył wszystkich.

В лісі багато мудрих звірів, а хто з них найхитріший? Га? Може Ви знаєте про якусь хитрість звірів - напишіть. Jestem pewien, że wy jednogłośnie - одностайно скажете: що це Лис - Lis - chytrus. I dzieciście mieli rację.

Pewnego dnia Lis gonił królika i tak zapamiętałe pędził za nim, że nie zauważył głębokiej jamy i wnet okazał się na jej dnie.

Skakał, drapał się na ściany. Daremnie! Ściany strome (стіни

## Байки дядька Янка

були круті), wysokie і, до того ж по deszczu, śliskie.

- Nie ma ratunku! Zginę tu! - wrzeszczał Lis. Akurat niedaleko od tej jamy przechodził głodny Wilk. Usłyszał lament Lisa, podszedł do jamy i spytał:

- Czego tak wrzeszczysz? Pewnie domyślasz się, że ciebie zezrę? Lis zobaczył Wilka nachylonego

## KTO W LESIE JEST NAJBARDZIEJ CHYTRY?

nad jamą i, nie namyślając się długo, krzyknął, udając przerażonego:

- Ty co, nic nie wiesz?

- O czym mam wiedzieć? Wiadomo mi wszystko, co się dzieje w lesie - odpowiedział urażony Wilk.

- I wiedząc wszystko jesteś taki spokojny? Przecież dzisiaj niebo spadnie na ziemię i wszystko, co żywe na powierzchni, przyduje. ... Все що живе на поверхні землі, все придушить!

- Nie gadaj! Nic takiego nie słyszałem - odpowiedział przestraszony Wilk.

- Właśnie widzę, że nie słyszałeś! A ja już sobie wybrałem bezpieczne miejsce, w tej oto jamce...

Siedzę sobie tutaj i oplakuję tych, którzy zginą, nie mając gdzie się schować (Лис брехав, як по нотах).

- Hej, ty tam na dole, słyszysz? (Вовк вищирив зуби)

- Posuń się, bo rozgnię - i skoczył wprost na dno tej głębokiej jamy.

Lis ustąpił miejsce i po chwili namysłu zapytał:

- Słuchaj, Wilku, a ty, czasem, nie zagryzłeś kogoś dzisiaj?

- Nie... - odpowiedział Wilk. - dopiero co wyszedłem na polowanie i, właśnie zastanawiam się, czy nie

zjeść na śniadanie ciebie!

- Chi, chi! - Lis się zaśmiał i zrobił wygląd, że ucieszył się, chociaż serce mu łomotało ze strachu.

- Chi, chi... To bardzo dobrze!

- Co bądź dobrze? Ty sam chcesz wleźć w mą paszczę? - Wilk ze zdumienia przysiadł na tylnych łapach!

- Rozumiesz, ja tak się przejąłem tym, że niebo dzisiaj spadnie na ziemię, że nie powiedziałem najważniejszego: otóż jeśli dziś ktoś zagryzie kogokolwiek, będzie z nim koniec. Nic go nie uratuje. Nawet gdyby był w tak głębokiej jamie jak ta. - Zaledwie Lis to wyrzekł, jak od razu zębami chwycił Wilka za ogon... Caps!

Zdziwiony Wilk groźnie popatrzył na Lisa i podciągnął ogon pod siebie. A Lis, jak gdyby nic, znów caps... Wilka za ucho!

- Coś ty, oszalał! Myślisz, że dam się nabrać, rozłozszczę się i rozszarpie ciebie na kawałki, a potem ze mną - koniec?! Nie ma głupich! Przynajmniej dzisiaj tego nie zrobię!





Siedzimy z Olkiem przy kawie w śródmieściu Kijowa. Człowiek mocnej postury, wysoki, jakby wrosnięty w tę ziemię, ale w oczach ma jakąś dziecięcą bezbronność. 18 lat służył jako oficer marynarki wojennej. Wychowany przez morze i tradycje morskie. Nigdy nie miał łatwego życia. Kilka lat temu zmarła mu żona. Teraz mieszka samotnie w jednopokojowym mieszkaniu w centrum Kijowa.

Urodził się w starej części Kijowa - Podole, przypominającej raczej Odessę niż stolicę Ukrainy. Był dzieckiem nieślubnym. Po urodzeniu Olka rodzice pobrali się, ale ich związek szybko się rozpadł. Matka starała się nie wspominać o swym byłym małżonku.

Aleksandra od dzieciństwa przyciągało i fascynowało wszystko, co polskie, choć matka zawsze podkreślała, że jest Ukraincem. W domu natomiast rozmawiano najczęściej po rosyjsku. Uwagę Olka zwracała sąsiadka, pani Marta - tak ją wszyscy nazywali, bo po rosyjsku słowo "pani" jest równoznaczne słowu "Polka", a pani Marta była Polką z krwi i kości.

Sąsiadka dobrze знаła ojca Olka i dlatego wiedziała o jego polskim pochodzeniu. Małego Olka ciągnęło do pani Marty, która zachowywała się inaczej niż reszta sąsiadów. Zawsze była zyczliwa dla chłopca. Mieszkała samotnie w małym pokoiku. Często opowiadała Olkowi różne historie związane z Polską i otwierała dziecku jakiś dziwny świat, który był jemu bliski i ciekawy. Często mówiła: "Oleczku, ucz się polskiego, bo to ci się przyda". To pierwsze obcowanie z polskością - dzięki pani Marcie - Aleksander wspomina dzisiaj z wdzięcznością.

## "BIAŁY ORZEŁ W SERCU"

Aleksander Lipski z Ukrainy dowiedział się, że jest Polakiem, gdy miał 20 lat. Urodzony w 1945 roku, pierwszy raz zobaczył swego ojca w 1966.

### Pierwsze spotkanie z ojcem

Podół - dzielnica Kijowa ciągnąca się wzdłuż brzegu Dniepru. Przed wojną była to typowo żydowska część miasta ze swym niepowtarzalnym kolorytem, coś w rodzaju Kazimierza w Krakowie. Gdy jesienią 1941 r. Kijów został okupowany przez hitlerowców, esesmani przy pomocy policji ukraińskiej wystrzelali w Babim Jarze wszystkich Żydów kijowskich.

Po wojnie mieszkała tam biedota, ale Żydzi znowu pojawili się na ulicach i na bazarze zakwapiło życie. W takiej specyficznej atmosferze dorastał Olek Lipski.

W 1966 roku służył w marynarce wojennej, ale chciał studiować w Warszawskiej Akademii Medycznej. Przed egzaminami w ankiecie trzeba było wpisać, dlaczego ojciec w czasie wojny był pod okupacją niemiecką. Gdy zapytał matkę - odpowiedzią było milczenie. Zaczął więc szukać kontaktu z ojcem. Spotkali się 4 grudnia 1966 roku. Ojciec zaprosił Olka do swego mieszkania. Gdy tylko usiedli, zapytał syna: - Co ty ode mnie chcesz?

- Tato, chciałbym tylko wiedzieć, kim jestem - odpowiedział Aleksander. - I jeszcze chciałbym trochę poznać ciebie i wyjaśnić, co się stało, że nas opuściłeś.

Potem pokazał mu paszport. - Popatrz, przecież też noszę nazwisko Lipski. Nawet rysy twarzy mamy podobne.

Ojciec milczał. Nagle zapytał: - Dlaczego masz w paszporcie w rubryce narodowość: Ukrainiec, a nie Polak?

Aleksander odpowiedział, że matka mu stałe mówiła, że jego ojciec jest Ukraincem, a ona jest Rosjanką (oprócz nieporozumień

rodziny matkę Olka też można zrozumieć: być Polakiem w Związku Radzieckim, gdzie rządził "ojciec i wódz wszystkich narodów" Stalin, było wtedy bardzo niebezpieczne).

Ojciec Olka - Mikołaj, syn Konstantego, opowiedział synowi



historię swej rodziny. Dziadek Konstanty Lipski został zesłany na Syberię do guberni tomskiej, po upadku powstania styczniowego, którego był uczestnikiem. Na początku XX wieku rodzina Lipskich otrzymała zezwolenie na powrót do Polski. Zamieszkali w Suwałkach, gdzie w 1915 roku urodził się ojciec Olka. Potem przenieśli się do Baranowicz. To był okres po traktacie ryskim. Baranowicze wskutek postanowień traktatu weszły w skład ZSRR. W 1938 roku ojciec Olka przyjechał do Kijowa w poszukiwaniu pracy. Nie miał tu ani rodziny, ani znajomych. Zatrudnił się jako łącznik we flocie rzecznej

na Dnieprze. Wkrótce potem wybuchła wojna niemiecko-sowiecka. Mikołaja nie zmobilizowano do wojska. W czasie okupacji hitlerowskiej działał w organizacji podziemnej przeciwko okupantowi, choć nigdy nie należał do partii komunistycznej ZSRR. Przyszłą

małżonkę poznał jeszcze przed wojną, bo mieszkali w sąsiedztwie.

### Zrozumiał polskie korzenie

Sluchając ojca, zrozumiał, dlaczego wszystko, co polskie, tak go przyciągało, dlaczego bez nauki polskiego języka, potrafił czytać i rozumieć polskie słowa.

Przy każdej okazji wchłaniał kulturę polską. W latach 60. i 70. chodził na wszystkie polskie filmy wyświetlane w Kijowie. Szczególne wrażenie pozostawił na nim "Popiół i diament" Andrzeja Wajdy ze Zbyszkiem Cybulskim w roli głównej. Gdy do Kijowa zaczęły przyjeżdżać liczne wycieczki z Polski,

to słysząc na ulicy polską mowę, starał się podejść jak najbliżej, żeby móc posłuchać.

Obraz kraju tworzyły książki Sienkiewicza, Zeromskiego, Iwaszkiewicza. Kupował w księgarniach albumy z krajobrazami polskimi, zdjęciami miast i w swej wyobraźni podróżował do różnych zakątków ojczyzny. Spacerował po Warszawie, Krakowie, Gdańsku; odwiedzał Mazury, Beskidy, Mazowsze - nigdy nie będąc w Polsce. Mówił, że Polska żyje w jego genach.

### Życie jak morze

Aleksander uważa, że każdy człowiek powinien się zrealizować i powrócić do swej pramacierzy. Mówi, że życie miał stonę jak morze, któremu oddał większą część swoich lat. Los nigdy go nie oszczędzał. Z natury jest "prawdopodobny" - dlatego miał stałe konflikty z reżimem, który tłumil indywidualność.

Lipski trochę boi się konfrontacji Polski romantycznej, wolnej i dobrej - jaką nosi w swej świadomości - z tą powszednią, realną, którą zobaczy, gdy nadarzy się okazja przyjazdu. Ale Polska jest dla niego ideałem, szczytem do którego dąży. Mówi, że jego polskie korzenie są święte.

Uważa, że fundamentem każdego narodu jest wiara w Boga - wiara prostych ludzi z małych miasteczek i wsi. Chciałby odwiedzić w Polsce takie miasteczko, poznać mieszkańców, ich radości i smutnienia. Tę Polskę, która jakby stoi na uboczu, utożsamia z polską duszą.

### Ucałować ziemię przodków

Na moje pytanie, jak sobie wyobraża pierwszą wizytę w Polsce, Lipski odpowiedział: - Jak tylko wstąpię na polską ziemię, to ukłękę przed Ojczyzną. To nie będzie poza, tylko naturalny wyraz potrzeby mojej duszy. To będzie moja wdzięczność Ojczyźnie i hołd pamięci moim przodkom, którzy leżą w ziemi polskiej.

Eugeniusz  
TUZOW-LUBAŃSKI

## POLACY NA UKRAINIE

# LOS Y I DROGI

S zliśmy kilka tygodni. Wokół świerki i jodły, a ziemia przykryta grubą warstwą śniegu, bo było to już w październiku. Rano dawali nam parę sucharków i śledzia. Smażyliśmy te śledzie nad ogniskiem. Były one tak słone, że podczas smażenia na patykach sól występowała na zewnątrz i pokrywała ryby grubą warstwą. Sami gotowaliśmy wrzątek, bo trzeba było wypić coś gorącego i zaspokoić straszne pragnienie po tym śledziu.

Przed wieczorem dawali nam "baładę" - jakiś mętny płyn, w którym pływały kawałeczki czegoś podejrzanie pachnącego.

Wtedy właśnie zaczęły się choroby żołądkowe. Ponieważ nie zawsze można było napić się czegoś gorącego, a po tych śledziach stałe chciało się pić, jedliśmy garściami leżący wokół śniegu.

Bywało tak: Idziemy cały dzień w kolumnie i nagle ktoś odczuwa straszny ból brzucha. Musi się zatrzymać, a tego robić nie wolno. I wtedy, spiesząc się - przysiadła na kilka sekund i co widzi na śniegu? Wokół jego nóg kłębią się mrowiskiem wszy... A konwój przykryczy, żeby się nie zatrzymywać.

Nocowaliśmy w tak zwanych ziemiankach, tak zwanych, bo były

## Pamiętaj kim jesteś

(Początek: w numerach 6 i 7 z roku 1993 i w nr 4 z roku 1994)

to właściwie wielkie doły, które może kiedyś i były ziemiankami, a teraz miały tylko połowę dachu i śnieg zapełniał całe wnętrza. Spaliśmy ciasno przytuleni do siebie nie tylko dlatego, żeby się wzajemnie ogrzać, ale i dlatego, że nie wystarczało miejsca dla wszystkich. Spaliśmy tak z jednym chłopcem, o kilka lat starszym ode mnie. Każdy miał "fufajkę" i "buszlat". Kładliśmy jedną fufajkę i buszlat pod siebie na śniegu, a drugimi przykrywaliśmy się, tuląc się do siebie. I pewnego dnia, gdy usłyszałem sygnał naczelnika konwoju, zerwałem się z miejsca i zacząłem budzić towarzysza. Nie odezwał się, bo już nie żył... Niestety nie pamiętam jego nazwiska, wiem tylko, że był Polakiem...

Zostało mi, mimo wszystko, jedno piękne wspomnienie. Maszerujemy, a na północnym wschodzie, z daleka na horyzoncie, widnieją w promieniach wschodzącego słońca różowo-niebieskie wspaniałe góry uralskie...

Doszlismy do jakiegoś miejsca,

na którym stał wbity w ziemię kołek z napisem "105 kolonna". Powiedzieli nam, że zostajemy i będziemy tu żyć i pracować. Na nasze pytanie, gdzie będziemy żyli, odpowiedzieli, że powinniśmy sami zbudować ziemianki, w których zamieszkamy. Piękna perspektywa...

Zdarzyło się kiedyś tak, że trochę się spóźniłem i nie zdążyłem zająć miejsca w takiej ziemiance. I stałem całą noc, trzymając się za słupek, podtrzymujący pozostającą połowę dachu i... stojąc na jednej nodze, bo drugiej nie miałem gdzie postawić - tak było ciasno...

Ale po kilku dniach wszystko się zmieniło i ruszyliśmy znów w drogę. Przeprowadzono nas do jakiegoś małego osiedla, jak się okazało Workuty.

Nie wiedziałem, co się stało z innymi więźniami, bo zabrali mnie natychmiast do "stacjonaru", co oznaczało "szpital". Była to zwyczajna ziemianka z pryzkami, rozmieszczonymi po cztery, jak to bywa w przedziałach wagonów.

Okazało się, że odmrożone

mam obie stopy i palce rąk, byłem już niedoszłym nieboszczykiem, bo, oprócz tego, miałem jeszcze szkorbut i dyzenterię. W tej właśnie ziemiance leżeli wszyscy "niedoszli"...

Każdy miał materac, prześcieradło, poduszkę i koc. Plagą były pluskwy, które tysiącami wędrowały po głowach chorych.

Zaopiekował się mną "lekpom", tj. ktoś w rodzaju felczera. Przedstawił się od razu: Czarow, były odpowiedzialny pracownik gazety moskiewskiej "Komsomolskaja Prawda".

Żeby zrozumieć, w jakim łagrze się znalazłem, powinienem wyjaśnić niektóre jego osobliwości. Był tam własny samorząd, składający się z więźniów i wyznaczany przez naczelnika łagru. Wszyscy byli skazani na 25 lat łagru za tzw. "trockizm" w pamiętnym 1937 roku. A byli to ludzie inteligentni, z wykształceniem wyższym, i obejmowali przed uwięzieniem bardzo wysokie stanowiska państwowe i partyjne. Nigdy nie mówiło się tu o polityce, bo byli to ludzie mądrzy, gdyż kiedyś, jak później zrozumiałem, należeli do elity intelektualnej, do "starej gwardii" przedrewolucyjnych inteligentów. Zajmowali wówczas najróżniejsze stanowiska. Pamiętam ich

bardzo dobrze, bo dzięki nim dożyłem do dnia dzisiejszego: Butenko był ważnym pracownikiem Rady Najwyższej Ukrainy, Karpenko - odpowiedzialnym pracownikiem komisariatu finansów Ukrainy, Ryniejski - lekarzem naczelnym wiadomego w swoim czasie statku "Czeluskin", Estończyk Enin-Genin - naczelnikiem sanitarnego wydziału KC partii, Szwed Hartevelt - dyrektorem kliniki psychiatrycznej w Kijowie, Uzbek Rachmanow - pracownikiem komisariatu ochrony zdrowia Uzbekistanu, Finka Ajna Kuusinen - wiadomym lekarzem, Ormianin Ter-Sarkisjan - wiadomym dziennikarzem.

W łagrze Rachmanow był głównym lekarzem "stacjonaru", tj. szpitala, właśnie tego szpitala, do którego mnie przywieziono. Ci, którzy przyszli ze mną z "Kcestów" leningradzkich, też mieli "powierzone" stanowiska: Romanowski był głównym bibliotekarzem, a Hofman - głównym księgowym. Wszystkich tych pracowników samorządu nazywano tam "pridurkami", czyli wariatami, czyli takimi, którzy nie musieli pracować w kopalni.

cdn.  
Jerzy Rozenbaum



# WYBITNY GOŚĆ UNIwersYTETU SŁOWIAŃSKIEGO

**Prof. dr hab. Jerzy Kowalczyk, kierownik Pracowni Historii Sztuki Nowożytniej Instytutu Sztuki PAN od 27 maja do 10 czerwca b.r. był gościem Kijowskiego Uniwersytetu Słowiańskiego, gdzie miał kilka wykładów dla studentów wydziałów sztuki i polonistyki. Związki prof. J. Kowalczyka z Kijowem i Ukrainą są szczególnie: to dawna współpraca z Instytutem Sztuki, Folklorystyki i Etnologii im. M. Rylskiego, Instytutem Historii i Teorii Architektury; profesor już był kilkakrotnie na Ukrainie biorąc udział w różnych konferencjach naukowych w Kijowie, Użgorodzie, Olesku i in.**

Zamiłowanie Ukrainą idzie jeszcze od jego nauczyciela prof. Władysława Tomkiewicza na Uniwersytecie Warszawskim. Problematyka badawcza profesora dotyczy sztuki humanizmu i renesansu, związków artystycznych Polski i Włoch z XVI-XVII w., architektury polskiej XVIII w. oraz sztuki Zamościa i Zamojszczyzny. Właśnie temat Zamościa dominował na wykładach dla studentów Uniwersytetu Słowiańskiego i to nie przypadkowo, jako że w dorobku naukowym profesora, liczącym 234 publikacji, problematyka Zamościa i Zamojszczyzny zajmuje honorowe miejsce. Profesor Jerzy Kowalczyk jest autorem 6 książek i aż 76 publikacji o Zamościu, m. in. "Przewodnika turystyczno-krajoznawczego po Zamościu" i in. Dzięki prof. J. Kowalczykowi architektura i kultura tego miasta jest znana w całej Europie, a Zamość wpisano na listę miast światowego dziedzictwa kultury UNESCO.

Profesor miał spotkanie z rektorem Uniwersytetu Słowiańskiego prof. dr hab. Jurijem Aleksiejewym i prorektorem dr Olegiem Pryskoka, z przewodniczącym Państwowej Komisji ds. Odzyskania Zabytków Kulturalnych dr hab. Aleksandrem

Fedorukiem. Spotkał się również z pracownikami naukowymi pracowni sztuki i folkloru krajów zagranicznych Instytutu Sztuki, Folklorystyki i Etnologii NAN Ukrainy.

Prof. Jerzy Kowalczyk wyraził zgodę odpowiedzieć na kilka pytań o swoich wrażeniach z obecnego pobytu w Kijowie.

**Panie Profesorze, jaki jest cel obecnego pobytu w Kijowie?**

Współpracuję z ukraińskimi historykami sztuki i historykami architektury, restauratorami pomników historycznych, przynajmniej 8 lat, a może i dłużej. Oczywiście wcześniej jako historyk sztuki interesowałem się sztuką na Ukrainie i to zwłaszcza architekturą sakralną, kościołami greko-katolickimi. Napisałem nawet takie studia specjalne na temat architektury greko-katolickiej. Zajmowałem się też lwowską rzeźbą rokokową. Przyjechałem na miłe zaproszenie Uniwersytetu Słowiańskiego. Miałem tu dwa wykłady dla studentów na temat Zamościa - miasta wyjątkowego, idealnego, wpisanego na światową listę kultury. Na wpisanie na taką listę czekają Kamieniec-Podolski i Lwów.

**Co jeszcze interesowało Pana profesora oprócz wykładów?**

Oprócz wykładów robiłem badania archiwalne w dziale rękopisów Biblioteki NAN Ukrainy, specjalnie zainteresowałem się funduszem Taranuszenki, który w latach 20. znakomicie udokumentował zabytki architektury drewnianej, przede wszystkim drewniane cerkwie, kościoły na terenie Ukrainy lewo- i prawobrzeżnej. Przegląd tego materiału dał mi wiele korzyści naukowej, bo w tej chwili piszę o architekturze na Ukrainie, ale w tym kontekście historycznym, o architekturze późnobarokowej XVIII w., kiedy przede wszystkim na terenach, należących wtedy do wielkiego

federalnego państwa, jakim była Rzeczpospolita. W tym funduszu Taranuszenki znalazłem bardzo ciekawe, unikatowe fotografie zabytkowej architektury, która już nie istnieje (została zniszczona w czasach stalinowskich). I to ma ogromne znaczenie i dla badaczy ukraińskich i dla polskich.

**Jakie są perspektywy dalszych kontaktów naukowych z Kijowem?**

Chciałbym podkreślić, że obecny pobyt posłużył mi dla dalszych kontaktów, dla dalszych znajomości w Kijowie. Poznałem dr. Zazembę, byłem na jego obronie pracy habilitacyjnej, w Instytucie Historii poznałem znakomych historyków, zwłaszcza akademika P. Trońka, ale poznałem też i filologów z Uniwersytetu Słowiańskiego, pracowników naukowych, którzy zajmują się nie tylko związkami literackimi, ale związkami językoznawczymi polsko-ukraińskimi - p. dr N. Sydiaczenco, p. dr O. Pryskoka, i to przede wszystkim są korzyści naukowe. Ale chciałbym specjalnie podkreślić atmosferę serdeczności z jaką byłem przyjmowany w Kijowie. I to nie tylko gościnność moich kolegów, przyjaciół ukraińskich, naprawdę, mogę powiedzieć, że już na Zachodzie i nawet w Polsce nie ma takiej spontaniczności i serdeczności z jaką spotykałem się w Kijowie, za co wszystkim chcę szczególnie serdecznie podziękować.

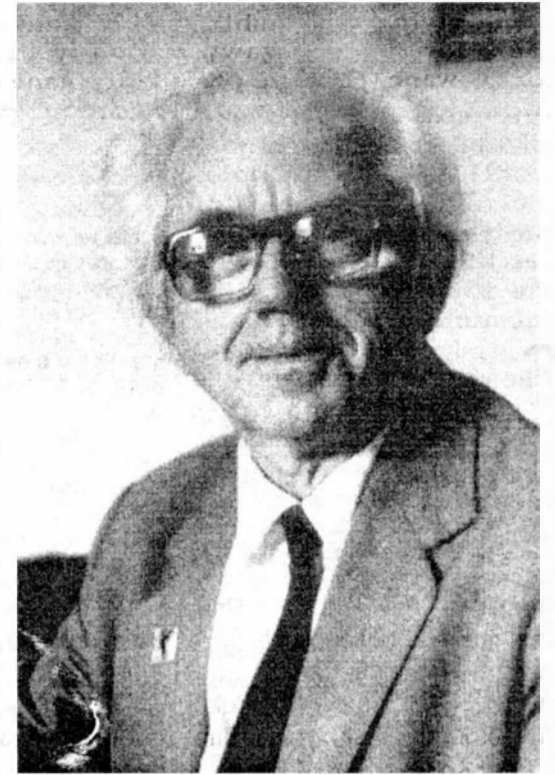
**...kilka słów o współpracy polsko-ukraińskiej.**

Od lat mamy Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, gdzie jestem profesorem. Nasz Instytut ma szczególne ścisłe kontakty naukowe z Instytutem Sztuki, Folklorystyki i Etnologii im. M. Rylskiego NAN Ukrainy oraz z Instytutem Historii i Teorii Architektury i Budowy Miasta. To jest stała współpraca i wymiana stypendystów, i organizacja wspólnych konferencji i

publikacji. Jestem dumny, że mam jedną pracę opublikowaną po ukraińsku i również drukuję referaty i artykuły kolegów ukraińskich w Polsce. Trzy lata temu w Krasiczynie sam zorganizowałem konferencję polsko-ukraińską poświęconą architekturze i rzeźbie XVII w. Materiały tej konferencji wypełniły cały podwójny numer kwartalnika naukowego Biuletynu Historii Sztuki na stronach którego obok zamieszczone były prace autorów ukraińskich i polskich, i oby tak zawsze było.

**Jakie jest wrażenie Pana Profesora o życiu polonijnym w Kijowie?**

Oczywiście, zwiedzałem już znakomicie odrestaurowany kościół św. Aleksandra, chcę jednak podkreślić, że przy tej renowacji dużo starań przyłożył architekt ukraiński Sergij Jurczenko. To jest właśnie przykład, kiedy architekt-restaurator ukraiński restauruje zabytki architektury, związane z polskimi katolikami. Byłem też na mszy świętej w Kościele św. Mikołaja, widziałem tamtejsze organy, zbudowane wspaniale. To jest świątynia i sala koncertowa - znam takie przykłady w kościele ewangelickim w Warszawie, gdzie odbywają się też koncerty. Jest to praktyka stosowana w Europie. Poza tym, co prawda krótko, bo kończył się czas, byłem w Stowarzyszeniu Kulturalno-Oświatowym im. A. Mickiewicza. Zdumiał mnie duży zbiór biblioteki im. A. Mickiewicza - oczywiście polonika, kilka tysięcy tomów w 3 salach. Poznałem grono skupionych tam działaczy polonijnych z energicznym Anatolem Rómejkiem na czele. Cie-



szę się, że stałem członkiem honorowym tego Stowarzyszenia. Byłem zaproszony też do Domu Polskiego Federacji OPU, ale z powodu braku czasu nie zdążyłem tam gościć.

**Pan profesor jest członkiem Stowarzyszenia im. A. Mickiewicza we Włoszech?**

Tak, to jest już drugie stowarzyszenie Adama Mickiewicza, do którego należę, jestem również członkiem Akademii Słowiańskiej im. A. Mickiewicza w Bolonii.

*Wszystkich, kto zainteresował się działalnością i dorobkiem naukowym profesora Jerzego Kowalczyka, adresujemy do książki "Między Padwą i Zamościem" (Studia z historii sztuki i kultury nowożytnej ofiarowane profesorowi Jerzemu Kowalczykowi. Warszawa, 1993), przekazaną przez Pana profesora Bibliotece Instytutu Sztuki, Folklorystyki i Etnologii im. M. Rylskiego na dowód milej współpracy. Zebrane w książce materiały ukazały się w czterdziestą rocznicę pracy zawodowej wybitnego historyka sztuki i humanisty.*

**Z prof. dr hab. J. Kowalczykiem rozmawiała dr J. Wachnina.**



Co dobrego ostatnio słyszeliście państwo o naszym życiu? Same trudności, brud, bazar na ulicy, żebracy... Jednak coś nowego zauważyłam, jakies inne zaradzające się sygnaly.

Widzieliście staruszki (no, nie tylko staruszki), które sprzedają papierosy? Dostosowały się do warunków rynku, już sprzedają na sztuki. Podchodzę jakoś do takiej i prosząc o jednego papierosa słyszę:

- Pani chyba już odzwyczaja się?

- Tak, nie chcę kupować paczki.

- Trzeba rzucić palenie - mówi życzliwie - palenie jest szkodliwe.

Odchodzę podziękowawszy, przyjemnie zdziwiona. Jaki jej interes taką reklamować swój towar?...

Wysiadam z autobusu koło Pietrowki. Jak, chyba, wiecie,

państwo, w Kijowie teraz w transporcie miejskim zamiast kontrolerów zatrudniono konduktorów, którzy prawie na siłę sprzedają bilety. Na pewno

## Dobre słowa

skuteczna decyzja, bo karę mało kto chciał płacić, a jednak bilety teraz kupują prawie wszyscy. I oto taka konduktorka, która w autobusie nie pominęła nikogo po zakończeniu rejsu, na pożegnanie mówi: - Życzę pasażerom wszystkiego najlepszego, niech

powodzenie państwu towarzyszy.

Teraz nawet na taśmie w radiowęzle metra czegoś takiego nie zapisują, tylko przy-

pominają, żeby nie zostawić swoich rzeczy - a nuż raptem bomba. A tu z żywych ust - dobre słowa, od serca - prawdziwa bomba.

A trzecia historia - to w ogóle bajeczna. Wracałam do domu trochę później niż zwykle, bo byłam w teatrze. Śpieszę

się, nie patrząc na nikogo biegnę do trolejbusu. Nagle słyszę głos, chłopięcy:

- Proszę pani, niech pani weźmie - chłopak z dziewczyną, ona niesie rumianki, a on przeciąga do mnie trzy kwiatuszki. Dziewczyna uśmiecha się, kiwa głową, - niech pani weźmie..

Te rumianki długo nie więdły. A dobre słowa, usłyszane na początku lata w tak nieprzytulnej okolicy Kijowa - Pietrowce - dotychczas nie zwiędły w pamięci.

Dziękuję wam, przypadkowi moi kijowianie za dobre słowa.

**Natalia Sydiaczenco**



Kontynuujemy publikację artykułu kierownika grupy bibliotekarzy z Biblioteki Narodowej z Warszawy p. Hanny Łaskarzewskiej o losie księgozbioru zapoczątkowanego jeszcze przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. W nr 7 "DK", we wstępie, omyłkowo podaliśmy, iż pani Łaskarzewska jest pracownikiem PAN. Przepraszamy.

Jednocześnie szczerze dziękujemy autorowi artykułu oraz pracownikom Biblioteki Narodowej im. Wernadskiego za niezmiernie ciekawy materiał.

## Biblioteka króla Stanisława Augusta Poniatowskiego

Hanna Łaskarzewska

(Ciąg dalszy z nr. 10)

W Kijowie przez kilka lat biblioteka nie miała własnego lokalu (jak i zresztą sam Uniwersytet). Zbiory ulokowano w dwóch różnych dzielnicach miasta: Peczerskiej i na Podole. Długo leżały w skrzyniach nie rozpakowane. Jeszcze w 1841 r. Franciszek Kowalski wspominał, iż widział Pawła Jarkowskiego, bibliotekarza z Krzemieńca, a następnie Biblioteki Uniwersyteckiej w Kijowie, jak siedział na skrzyniach pełnych książek w pomieszczeniu bibliotecznym na Peczersku. Dopiero na początku lat 40-tych XIX w. Uniwersytet, a wraz z nim także Biblioteka, otrzymały własną siedzibę.

Zbiory uniwersyteckie zostały opracowane i udostępnione w postaci 5-tomowego drukowanego katalogu, wydane w latach 60-tych XIX w. Znajdziemy tam opisy książek z księgozbioru krzemienieckiego rozrzucone po różnych działach katalogu.

W 1925 r. Biblioteka Uniwersytecka została przekazana powstałej w 1918 r. ukraińskiej Bibliotece Narodowej usytu-

wanej przy Ukraińskiej Akademii Nauk. W 1936 r. zmieniono jej nazwę na: Biblioteka Akademii Nauk. Obecnie nosi miano Centralnej Biblioteki Naukowej Akademii Nauk Ukrainy im. Włodzimierza Wernadskiego.

W latach 20-tych Biblioteka Liceum Krzemienieckiego była przedmiotem pertraktacji komisji mieszanych i specjalnej, dotyczących wykonania ryskiego traktatu pokojowego. Strona rosyjsko-ukraińska nie zgodziła się z polskimi żądaniem wydania księgozbioru Liceum. Problem ten szeroko omawia Piotr Wojkow w swoim tajnym raporcie z 1923 r. Z jego relacji wynika, że przedstawiciele Ukrainy podchodzili do sprawy Liceum Krzemienieckiego bardzo emocjonalnie. Ich koronnym argumentem przeciwko oddaniu Polsce tych zbiorów było to, iż losy Liceum nie odpowiadają pojęciu "wywozu", jakie przyjęto w Traktacie Ryskim. Według strony ukraińskiej, przeniesienie Liceum do Kijowa odbyło się w trybie normalnego, legalnego zarzą-

dzenia rosyjskich władz oświatowych i nie miało nic wspólnego z odwetem za powstanie listopadowe. Sam Wojkow był odmiennego zdania i uważał, że bibliotekę Liceum należałoby "przehandlować" z Polakami za ustępstwa wobec zatrzymania w Kijowie Archiwum Centralnego. Jak wiadomo, Polsce nie zwrócono ani pierwszego, ani drugiego zbioru i, jak pisze Wojkow: "sprawy, co do których nie osiągnięto porozumienia, pozostaną nie rozstrzygnięte (...) i zasoby Liceum Krzemienieckiego pozostaną u nas i dyplomaci będą o nich rozmawiać w najgorszym razie przez następne dziesięciolecia".

Po II wojnie światowej aż do 1992 r. zbiory były przechowywane w filii Biblioteki Akademii Nauk na Podole, nadnieprzańskiej dzielnicy Kijowa. Tam też widzieli je nieliczni polscy badacze. Od 1992 r. zbiory specjalne CBN przeniesiono do gmachu przy ul. Włodzimierskiej, obok budynków uniwersyteckich. "Regia" i pozostałe polskie kolekcje tworzą obecnie trzon Działu Księgo-



maj 1993 r.

zbiorów Bibliotecznych i Kolekcji Historycznych. "Regia" jest wydzielona magazynowo według zapisów proveniencyjnych wskazujących na przynależność książek do zbiorów królewskiej biblioteki zamkowej. Wskazują na to sygnatury wpisywane ręką Albertrandiego (zapis atramentem składający się z liczb rzymskich, symbolu literowego i liczby arabskiej, często towarzyszą im - pomiędzy liczbą rzymską a pozostałymi elementami zapisu - poziome strzałki skierowane w prawo lub w lewo, których znaczenie nie zupełnie jest jeszcze jasne; zapis ten wydaje się wskazywać na miejsce książki w pomieszczeniu bibliotecznym) oraz sygnatury - wpisywane zapewne w okresie krzemienieckim - składające się z zapisu ółkowego bądź kredką na wewnętrznej wyklejce w postaci skrótu Reg. cyfry rzymskiej oznaczającej numer działu według układu Albertrandiego

i, po przecinku, liczb arabskich wskazujących na kolejność książki w dziale. Na książkach widnieją pieczętki Biblioteki Uniwersytetu św. Włodzimierza i CBN.

Ze zbiorów ogólnych zostały wyłączone inkunabuły, tzw. paleotypy (wydania od 1501 r. do 1550 r.) oraz rękopisy (jest ich 12). Są one przechowywane w działach Dawnej i Rzadkiej Książki oraz Rękopisów. Poza katalogiem Albertrandiego i spisem Czackiego w zbiorach CBN znajduje się również - wzmiankowana wcześniej - książka wypożyczeń biblioteki zamkowej. Książki z "Regii" wykazane są z Katalogu Centralnym CBN oraz w służbowym katalogu Działu Księgozbiorów Bibliotecznych i Kolekcji Historycznych - jest to pocięty katalog drukowany Biblioteki Uniwersyteckiej z ręcznymi uzupełnieniami. W CBN księgozbiór nie był ponownie katalogowany.

cdn.

### COMPASS CALLBACK

#### INTERNATIONAL -

międzynarodowa sieć -  
konsultacje, подбор  
агентів

(38-044) 441-91-63  
(1-617) 321-1550

### SP "BIVAX"

tel. (044) 441 91 63

- ❖ Marketingowe rozpoznanie rynku
- ❖ Usługi przedstawicielskie
- ❖ Poszukiwanie partnerów gospodarczych
- ❖ Doradztwo gospodarcze
- ❖ Tłumaczenia - polski, ukraiński, rosyjski, angielski
- ❖ Obsługa w języku polskim

☎ 252-058 KIJÓW  
a/я 30

Przyjmę do pracy w Polsce uczciwą elegancką pannę, wiek do 30 lat, wzrost do 165 cm, chętnie z wyższym wykształceniem muzycznym, medycznym, po sztukach pięknych. Język obcy, prawo jazdy mile widziane.

Pensja 300-500 USD + mieszkanie + wyżywienie. Krótki życiorys + foto przesać. Antoni Palmorski, 87800 Włocławek, ul. J. Matejki 7/35, Polska.

"Путешествие в мир здоровья" - однодневные курсы (каждую субботу с 8.00 до 19.00). Группа (не более 25 человек) выезжает на природу для изучения, сбора лекарственных растений, снятия стрессов.  
Тел. 4188354, 4892465.

Лікар, 36-184, українець, житлом забезпечений мріє познайомитись з вродливою стрункою жінкою. 252001, м. Київ-1, Головопшта, до запитання. Молодець В.В.

Куплю 1-комнатную квартиру в Киеве со всеми удобствами. Цена до 6 тыс. долларов. Контактный тел. 216-31-77, 418-95-03.

Продаю или меняю на Киев (на 2 или 1 комнатную) 3-комнатную квартиру со всеми удобствами + сарай + погреб + место для гаража + небольшой сад-огород в г. Белая Церковь (недалеко от вокзала). Контакт. тел. 216-31-77, 418-95-03, 418-68-45.

Меняю 1 комнатную квартиру. (32 м2 общ. \ 3эт. \ 9эт) в г. Запорожье на 1 ком. кв. в г. Киеве. Адрес: г. Запорожье, 330006, ул. Верхняя 11, кв. 19. Тимчук В.П.

Черкаське відділення українського фонду міжнародного співробітництва (реєстраційний №9 від 1 серпня 1995 р.) пропонує свої послуги по обміну молодіжними групами, а також шукає спонсора для співробітництва. Порядність гарантую. Контакт. тел. 41-02-58 (320.00 Анатолію) + роб. 43-24-74 (Олексій).

Poszukuję rodziny z nazwiskiem Armianowski albo Sekiriński.  
Adres: Ukraina, m. Zaporozje, ul. Komarowa 3, m. 72.

Armianowski Wiktor Nikolajewicz, Sekirińska Tatiana Glebowna.

Продам общественно-политическую, естественно-научную, развлекательную и другую литературу на русском, украинском, польском, английском.  
254114 Киев-114, а/я 1, т. 432-38-64, Юрий.

#### Dwustronne tłumaczenia:

ukraiński-rosyjski-polski — dokumentów urzędowych i prywatnych. Przekłady pisemne i ustne, w tym synchroniczne. Wycieczki, zwiedzanie zabytków.

Tel. 216-31-77, 418-95-03.

### "DZIENNIK KIJOWSKI"

GAZETA NA POLSKIM JĘZYKU NIE TYLKO DLA POLYAKÓW, WAŻNA REKLAMA I OBYWATELSTWA POLSKIEGO W UKRAJINIE, POLSCE, STRANACH S N I G NA WSZYSTKICH JĘZYKACH

"DZIENNIK KIJOWSKI" предлагает:

1. БЕСПЛАТНЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ длиной до 20 слов с приклеенным "КУПОНОМ ДЛЯ ОБЪЯВЛЕНИЯ" (При подсчете количества слов не учитываются предлоги; адрес и телефон считаются одним словом. Высылать в конверте.)

2. ПЛАТНЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ И РЕКЛАМА. С оплатой по площади - 100 тыс.крб. (1 zł.) за 1 кв.см. С оплатой по словам: 40 тыс.крб. (0.5 zł.) за слово. В рамке: до 20 слов - 800 тыс.крб. (10 zł.), до 40 слов - 1000 тыс.крб. (15 zł.) за объявление.

Цены приведены с учетом художественного оформления, перевода, НДС и налога на рекламу.

Предусмотрено значительное снижение расценок за многократность.

Перечисление денег. Деньги переводятся физическими лицами почтовым переводом, юридическими лицами платежным поручением. Наличные принимаются в редакции с выдачей квитанции. От юридических лиц принимаются гарантийные письма.

ПОЛУЧАТЕЛЬ: Редакция "ДК", р/с 2468926 в Зализн. отд. ПИБ г. Киева, МФО 322153, или в ВДК oddział Przemysl 336402-4981-136 (Dziennik).

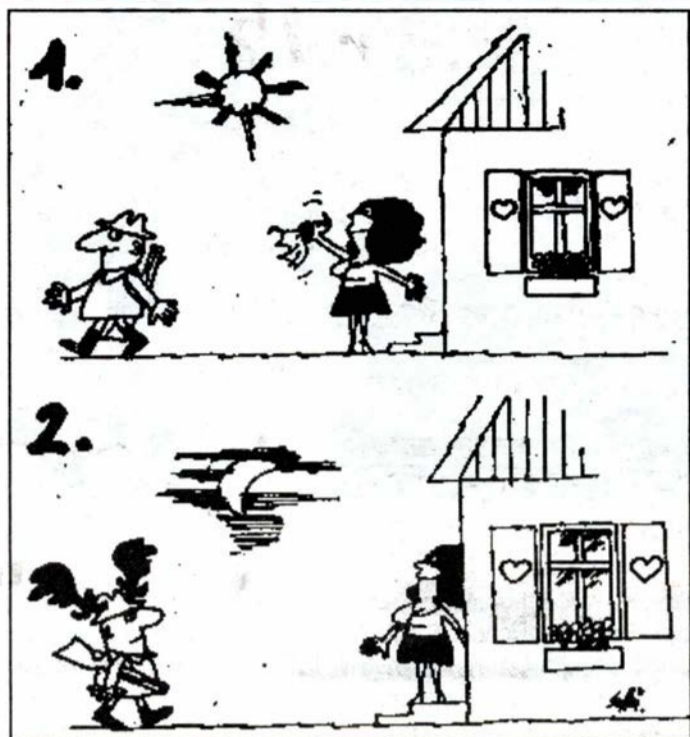
Объявления /рекламу/ с указанием языка, площади, а также с квитанцией об оплате или копией платежного поручения высылать по адресу: 252054, ул. Гоголевская 23, Редакция ДК.

Редакция не печатает объявления и рекламу, противоречащие правовым и этическим нормам.

ПРИГЛАШАЕМ ДЛЯ СОТРУДНИЧЕСТВА РЕКЛАМНЫХ АГЕНТОВ.

ВОЗНАГРАЖДЕНИЕ - 10 %. ПРЕДЛАГАЕМ ПОМОЩЬ В РАЗМЕЩЕНИИ РЕКЛАМЫ И ОБЪЯВЛЕНИЙ В УКРАИНЕ И ПОЛЬШЕ.





## PORADY KATARZYN DLA KAŻDEJ RODZINY

### JAGODOWY MIESIĄC

W lipcu mamy najwspanialsze jagody. Jeszcze są smakowite truskawki, o których wszyscy wszystko wiedzą, a już pojawiają się maliny, czarne jagody, borówki... Nieco później dojrzeje łochynia i zaczną owocować wcześniejsze odmiany którejsz wielu odmian i form jezyn.

Zadne **maliny** nie pachną tak pięknie, jak leśne, ale też rzadko które mają tyle "robaków", co one. Maliny są słodkie, zawierają bowiem od 3 do 8,5% cukru, i to glukozy i fruktozy. Mają witaminy: A, B1, B2, PP, C, ale jest to owoc nietrawny. Jak mawiają leśnicy: "malina cieknie" i do tego łatwo pleśnieje i fermentuje. Dlatego też od razu, ze świeżo zebranych malin, których się nie zje, trzeba robić przetwory lub suszyć.

Jak wiadomo, maliny są "na poty" — przy gorączkach i przeziębieniach wszelkiego rodzaju. Podaje się wtedy herbatki z suszu, kompoty, soki, nektary, syropy... Dodaje się też soki malinowe do rozmaitych mikstur, aby były smaczniejsze i ładniej pachniały. Liście malin w formie ziółek leczą biegunki, wewnę-

trne krwawienia, schorzenia jamy ustnej i niektóre choroby skóry. Tak więc malina — to nie tylko wspaniały deser, np. z bitą śmietaną lub pianą, ale także skuteczny lek.

**Czarna jagoda** — jest od lat znanym i uznanym lekarstwem. Świeże czarne jagody działają na wiele osób lekko przeczyszczająco. Herbatki z suszonych jagód — działają wprost przeciwnie. Leczą biegunki. Sok jagód "garbuje" błony śluzowe jelit i zabezpiecza je przed wchłanianiem toksyn, zubożenię też szkodliwe produkty fermentacji i rozkładu pokarmów. Czarne jagody ratują przed zatruciami, a Anglicy wierzą, że i przed pylicą. Toteż jadają borówki jako lek, a jadłoby jako smakołyk, gdyby nie były takie drogie, bo droższe są tam od pomarańczy i bananów.

Irena Gumowska



CO  
PISAŁ

DZIENNIK  
KIJOWSKI

80  
LAT TEMU

(Pisownia oryginalna)

#### Sprawa Teatru Polskiego w Kijowie

Grono ludzi dobrej woli, uprzytomniwszy sobie, że Teatr Polski w Kijowie jest sprawą pierwszorzędnej wagi, i że

właśnie czas obecny, który skupił w Kijowie łaknącą czystego słowa polskiego publiczność i liczne grono pisarzy i artystów o znakomitych nazwiskach, postanowiło stworzyć na szerokich podstawach nowy Teatr Polski.

DK.12 (25) czerwca 1916 r.

Najbardziej lubiana przez Raka pora to księżycowa noc. Właśnie w pełnej tajemniczości nocy, w mieniących się srebrzystych promieniach księżycy, Rak oddaje się swym marzeniom. Żłudne światło księżycy wspólnie odzwierciedla jego zmienne nastroje.

Częste zmiany nastroju Raka są tak bardzo uzależnione od księżycy jak przypływy i odpływy morza. Raka zawsze można poznać niezależnie od tego w jakiej ze spolaryzowanych faz swego nastroju się znajduje. Jedną z takich faz jest jego zaraźliwy śmiech. Kiedy Rak się śmieje trudno powstrzymać się od śmiechu. Więc, jeżeli ktoś z waszych gości zaraźliwie się śmieje lub po mistrzowsku opowiada ciekawą dowcipną historię, bezbłędnie można powiedzieć — jest to Rak. Raki mają doskonałe poczucie humoru ich żarty nigdy nie bywają "słonymi".

W promieniach sławy Raki zachowują się swobodnie: nie bywają zarozumiali i zadufani w sobie jak Strzelcy, lecz wiadać, iż uwaga otoczenia nie jest im obojętna. Raki nigdy nie ubiegają się o sławę (oni

## ASTROLOGIA Z UŚMIECHEM



R A K

(22.6 - 23.7)

w ogóle o nic się nie ubiegają), jednak z zadowoleniem zbierają jej plony.

Nie zazdroścę nikomu, kto będzie świadkiem złego humoru Raka. Ponieważ posiada on zdolność nie tylko sam wpaść w głęboką depresję, lecz wciągać w ten stan i osoby z otoczenia. Pesymizm — jedna z charakterystycznych cech natury Raka. W tym nastroju przebywa dość często. Rak nigdy nie będzie łat "krokodylowych" łez. Jego łzy to prawdziwe potoki gorzkości wypływające z głębi serca. Bardzo łatwo można go obrazić nieostrożnym słowem lub spojrzaniem. Obrażony długo milczy i trudno doszukać się przyczyny jego żalu. Czasem Rak, podobnie jak Skorpion, potrafi głęboko ukryć obrazę wyczekując na sposobność zemsty. Co prawda w odróżnieniu od Skorpiona, który gardzi niebezpieczeństwem, Rak woli mścić ukradkiem.

Jeszcze jedną cechą jego charakteru jest bezpodmiotowa złość, przy czym nie wobec kogoś konkretnie, lecz na cały świat.

Przechodzień, ordynarnie odpowiadający na twoje pytanie, sąsiad przy stole, który omal nie cisnął w ciebie solniczką, to bezbłędnie Rak. W takie chwile nienawidzi on wszystkich i wszystko. Na szczęście stan taki trwa niedługo. Zmienia się faza księżycy, a z nią i charakter Raka.

Ludzie spod tego znaku zdolni są do skrupulatnego przechowywania wszelkich sekretów i tajemnic. Do swego domu odnoszą się z wielkim zamiłowaniem. Są wspaniałymi ogrodnikami, lecz z równym zapałem pielęgnują sprawy finansowe. Zawsze dysponują pokazną rezerwą pieniężną na wszelki wypadek. Poza tym są wykwinnymi smakoszami i pilnymi, aby spiżarka i lodówka była zawsze pełna.

Ulubione kolory Raka to jasnozielony i srebrzysty (odcienie księżycy), jak również jasnozielony, liliowy i kolory bzu.

Wg. Linde Goodman

Rozmawiają dwaj panowie:  
- Wyobraź sobie, że miałem jednak podczas kłótni z żoną ostatnie słowo.  
- Jak ci się to udało?  
- Powiedziałem jej, że jak się nie odezwie, to kupię jej futro.  
- Już mnie nie kochasz - szlochła młoda żona. - Jestem pewna, że kochałeś mnie stokroć gorzej w czasie narzeczeństwa!



- Możliwe - odpowiada małżonek. - Nigdy nie lubiałem mężatek

- Moja żona mnie zupełnie nie rozumie - stwierdza pan Jacek. - A twoja?

- Nie wiem, nigdy o tobie nie wspominała - odpowiada pan Andrzej.

- Książka - to najlepszy przyjaciel.  
- Masz rację, ja bez książki nigdy nie kładę się do łóżka

Dwaj szejkwowie rozmawiają o swoich haremach. Jeden z nich pyta:

- Gdy chcesz sobie wybrać towarzyszkę na wieczór, w jaki sposób dokonujesz wyboru?

- W bardzo prosty. Wylewam wiadro wody na moje żony i wybieram tę, która zaczyna parować.

**Poziomo: 4)** wystąpienie zaplanowane; **5)** dolna część głowicy kolumny doryckiej i tokańskiej; **6)** konstrukcja wspierająca; **9)** miasto i port w pd. Peru nad Oceanem Spokojnym; **11)** architekt włoski, autor kolumny Zygmunta III; **12)** bogini łowów i opiekunka zwierząt;

**Pionowo: 1)** rozprawa sądowa; **2)** twórca fińskiego języka literackiego; **3)** do XX wieku państwo środkowo-afrykańskie lub miasto w środkowym Iraku nad rzeką Dijala; **6)** wytrzebiony knur; **7)** fizyk szwajcarski twórca projektu maszyny chłodniczej; **8)** uprawia rośliny i hoduje zwierzęta; **10)** jednostka miary kamieni szlachetnych.

Autor ARA

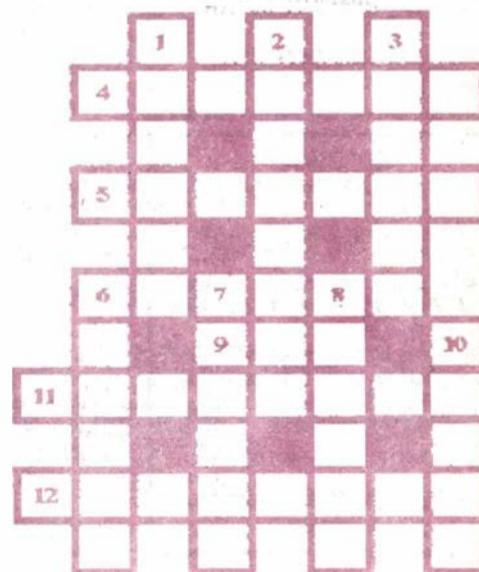
Rozwiązanie prosimy przysyłać do 15 sierpnia 1996 r. na adres redakcji.  
Przewidziane nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki nr 42

**Poziomo: AURORA, GARCIA, DALILA, TANDEM, UME, PIEKARZ, PIANO, SZYNA.**

**Pionowo: URAL, OPIUM, AGAT, TRAN, NIKE, ATENY, DIANA, MUZYK, KAPA, URAN, EPOS.**

## KRZYŻÓWKA № 43



DZIENNIK  
KIJOWSKI

"Газета Київська" - польскомовний додаток до газети В.Р. України "Голос України"  
Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące większość organizacji polonijnych Kijowa

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCY:

Redakcja "Dziennika Kijowskiego",  
Redakcja gazety R. N. Ukrainy  
<<Holos Ukrainy>>,  
Związek Polaków na Ukrainie

Adres redakcji: UKRAINA  
252054, Kijów, ul. Gogolewska 23  
tel. 216 31 77

Konto bankowe zalizn. od. PIB Kijowa  
Nr 2468926 MFO 322153 Kod 21459978

Адреса редакції: 252054,  
Київ, вул.Гоголівська, 23

Р/р 2468926 в Заліз. від. ПИБ м. Києва.  
МФО 3221536 код 21459978  
Реєстраційне свідоцтво КВ 818

Свідоцтво реєстрації КВ 818  
Газета надрукована з готових фотоматриць  
видавництва "Київська Правда".

ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678 ІНДЕКС ПРЕНУМЕРАТУ

Проводząca numer:  
Natalia Sydiaczenko

Skład komputerowy - FIRMA  
BIVAX  
tel. (044) 4419163

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów nadasyłanych materiałów.

Зам. 2923

Тираж 6 000